

Aleksandra Wołowiec

JAN PAWŁOWSKI - POSEŁ NA SEJM II RP

Z Muszyny wywodzi się wiele osób zasługujących na przypomnienie. Należy do nich Jan Pawłowski, syn Józefa i Elżbiety z Bełdowiczów, urodzony 1 marca 1897 roku. Wywodził się z muszyńskiej rodziny. Dom, w którym przyszedł na świat, znajdował się przy obecnej ulicy Piłsudskiego, pod numerem 30 (mniej więcej naprzeciwko DW „Henryka” i nie istniejącego już obecnie domu rodziny Jurczaków). Miał obszerny, jasny pokój od frontu i równie dużą kuchnię od podwórka. Sporą część domu zajmowała sień, w której stała dorożka, służąca do przewozu letników. Dom ten, wraz z czterema innymi, spłonął latem 1952 roku.

Ojciec Jana został wcielony do wojska austriackiego w czasie wojny 1905 roku. Przez kilka lat matka sama prowadziła gospodarstwo. Następna wojna — I światowa — sprowadziła na rodzinę wielką biedę, pozbawiając ją nawet jedyne go konia.



Wybitnie zdolny Jan, najstarsze dziecko z ośmiorga, brat mojej Mamy, najprawdopodobniej nie ukończyłby szkoły średniej, gdyby nie jego matka, która z poświęceniem przez cały czas wspierała go skromnym groszem i ogromną wiarą w jego lepszą przyszłość. Zachowane świadectwa szkolne Jana wskazują, że w latach 1911 — 1914 uczęszczał on do II Gimnazjum w Nowym Sączu; następnie kłopoty finansowe zmusiły go do przerwania nauki. W roku 1917 wcielono go do armii austriackiej, zdawał jednak egzaminy jako eksternista i w 1918 roku uzyskał w tymże gimnazjum świadectwo dojrzałości. Od grudnia 1918 do czerwca 1921 roku służył w Wojsku Polskim, przechodząc do rezerwy w stopniu kapitana. W tym samym roku rozpoczął studia na wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie uzyskał w czerwcu 1927 roku tytuł

magistra praw. W pierwszym roku nauki ukończył dodatkowo jednoroczną Akademię Handlową w Krakowie. W czasie studiów utrzymywał się sam, pracując w krakowskiej Izbie Skarbowej.

Po uzyskaniu absolutorium podjął pracę w Straży Celnej w Szczawnicy, później w Korpusie Ochrony Pogranicza (stacjonował w Sanoku). Od grudnia 1928 do marca

1934 roku pracował w Samorządzie Terytorialnym w Kopyczyńcach na stanowisku Sekretarza Wydziału Powiatowego, równoległe sprawując funkcję naczelnika Zarządu Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w tym mieście. Kolejny szczebel jego kariery to stanowisko Wiceprezydenta miasta Tarnopola, piastowane do pamiętnego 17 września 1939 roku (jednocześnie był naczelnikiem Zarządu Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności). Był posłem na Sejm Rzeczypospolitej, ostatniej przedwojennej kadencji. Kandydował z listy Obozu Zjednoczenia Narodowego w okręgu wyborczym nr 65, obejmującym Borszczów, Czortków, Kopyczyńce i Zaleszczyki.



Stanisława Pawłowska (żona Jana)

Na stanowisku Wiceprezydenta Tarnopola pozostał do momentu wkroczenia do miasta Armii Czerwonej. Nie skorzystał z możliwości opuszczenia kraju przez pobliską granicę polsko-rumuńską, nie chciał bowiem zostawić bez opieki rodziny (żona, córka, teściowa).

Po wkroczeniu wojsk radzieckich był dwukrotnie aresztowany i dwukrotnie zwolniony. Zawdzięczał to życzliwości i wdzięcznej pamięci człowieka, któremu prywatnie udzielał pomocy w okresie przedwojennym, kiedy ten, dotknięty kalectwem, nie mógł znaleźć pracy. Mężczyzna został przyjęty w szeregi milicji robotniczej i dwakroć wykorzystał swoje wpływy, by pomóc w zwolnieniu Jana Pawłowskiego z aresztu. Po drugim z kolei zatrzymaniu Jan zabrał rodzinę i w ciągu paru godzin opuścił Tarnopol. Udał się do Lwowa, skąd uciekł w styczniu 1940 roku do Generalnej

Guberni. Tam osiedlił się w Żmigrodzie Starym, wsi koło Dukli, gdzie pracował około 10 miesięcy w kamieniołomie. Następnie podjął pracę nauczyciela w Miejskiej Szkole Handlowej w Krośnie (do czerwca 1943), potem był księgowym w krośnieńskiej mleczarni (do marca 1944).

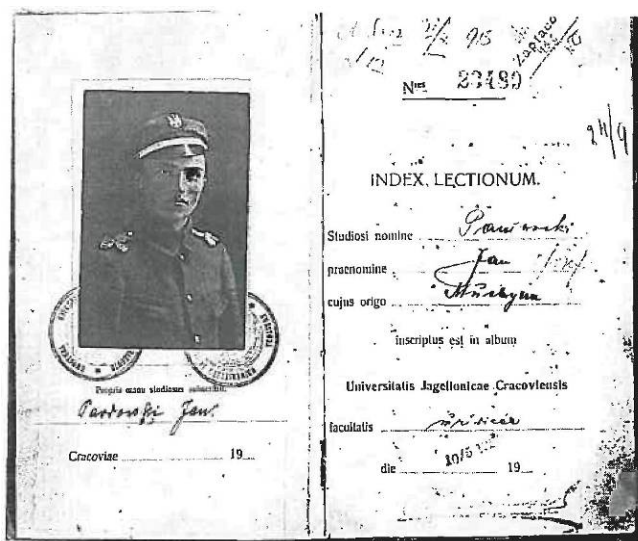
W obawie przed zbliżającymi się działaniami wojennymi na wiosnę 1944 Jan Pawłowski przeniósł się z rodziną z powrotem do Żmigrodu Starego, który jednak — podobnie jak Dukla — znalazł się na linii frontu. W rezultacie rodzina przeżyła kilka tygodni w piwnicy, chroniąc się przed ciągłym ostrzałem i bombardowaniami. W październiku Niemcy wysiedlili pozostałą przy życiu ludność, formując transport do Niemiec. Transport nie był zbyt już pilnie przez wojsko niemieckie strzeżony, więc rodzinie Jana udało się zbiec. Przedostali się następnie do Muszyny i tam, w domu Józefa Pawłowskiego, dotrwali do końca wojny.

Na dalszym życiu Jana, zwłaszcza karierze zawodowej, zaciążyła jego działalność w okresie przedwojennym. Ciężko było o pracę zgodną z jego kwalifikacjami i możliwościami intelektualnymi. Najpierw pracował w Krośnie jako księgowy w Zjednoczeniu Przemysłu Naftowego, potem przeniósł się na Śląsk, gdzie w Bytomiu

był kierownikiem działu rachuby Zarządu Miejskiego. Kolejne ponad trzy lata przepracował w Katowicach w Polskim Banku Komunalnym i następnie w Banku Inwestycyjnym, skąd został zwolniony w 1952 roku z powodów, ujawnionych dopiero przez Komisję Rehabilitacyjną pięć lat później. Do momentu przejścia na rentę był kierownikiem działu ekonomicznego Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie, w okresie jego budowy i w pierwszych latach działalności. W 1960 roku przeszedł na rentę, potem na emeryturę. Zmarł w Gliwicach 21 maja 1970 roku i został pochowany na gliwickim Cmentarzu Centralnym, gdzie w cztery lata później spoczęła jego żona, Stanisława.

Jedyna córka Jana Pawłowskiego, Anna Marzec, absolwentka Wydziału Chemicznego Politechniki Śląskiej, pracownik naukowy tejże uczelni, a później Polskiej Akademii Nauk, od 1990 profesor zwyczajny, laureat polskich i zagranicznych prestiżowych nagród, członek komitetów redakcyjnych czasopism wydawanych za granicą (np. w USA i Holandii: *FuelProcessing Technology*, *Journal of Analytical and AppliedPyrolysis*) i w kraju (*Karbo*), twierdzi, że bardzo wiele zawdzięcza swemu ojcu, który stanowił dla niej wzór pod każdym względem. Pani profesor, dzięki pracy naukowej, było dane zwiedzić niemalą kawałek świata, a więc sporą część Stanów Zjednoczonych włącznie z Kalifornią i Florydą, Anglię, Hiszpanię, Niemcy, Francję, Szwecję, nawet egzotyczną Japonię. Mimo to, mała Muszyna jawi się jej wciąż tym miejscem na ziemi, z którym czuje się najbardziej związana, choć — jak sama pisze — inne miejsce urodzenia (Kopyczyńce) nie zapewnia jej miana muszynianki. Ale przywiązanie do pięknych okolic Muszyny — niewątpliwie odziedziczone po ojcu — ważniejsze jest, niż geograficzne dane z życiorysu.

Oparto m. in. na wspomnieniach Anny Marzec oraz jej życiorysie.



Indeks Jana Pawłowskiego